

Katarzyna Sierakowska, *Śmierć — wygnanie — głód w dokumentach osobistych. Ziemie polskie w latach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Warszawa 2015, Instytut Historii PAN, ss. 268

Wśród wielu wydawnictw poświęconych I wojnie światowej książka Katarzyny Sierakowskiej zasługuje na wyróżnienie. Autorka, jako jedna z nielicznych w naszej historiografii, podjęła się bowiem zbadania zjawisk, będących wspólnym doświadczeniem generacji czasów Wielkiej Wojny i to w ujęciu porównawczym. To rzadkie podejście, które zasługuje na docenienie, tym bardziej że, jak sama Sierakowska zauważyła, w różnych częściach ziem polskich, podzielonych między trzech zaborców, wraz ze zmieniającą się linią frontu w rozmaity sposób doświadczano skutków tego konfliktu zbrojnego.

Przyjęty układ jest klarowny i logiczny. Składają się na niego cztery zasadnicze rozdziały, wstęp, zakończenie, kilka wybranych ilustracji, streszczenie po angielsku, bibliografia, wykaz skrótów archiwalnych i indeks osób. Całość rozważań Autorki podzielona jest wokół wątków tematycznych, właściwie pogrupowanych i rozwijanych w oparciu o przyjęte we wstępie założenia. Konsekwencja w realizowaniu celów badawczych powoduje, że książka jawi się jako projekt mocno przemyślany i zwarty.

Zasadniczą część pracy poprzedza bardzo erudycyjny i mocno rozbudowany wstęp. O ile przegląd stanu badań nad historią I wojny światowej,

a w szczególności opisywanych przez Sierakowską zjawisk, jest bardzo pobieżny, tak już wyjaśnienie przyjętych założeń zostało opracowane wzorcowo. Autorka tłumaczy, dlaczego proporcje długości poszczególnych rozdziałów są nieco zaburzone i na ile obecność w źródłach doświadczenia śmierci, migracji i głodu, wokół których koncentrują się jej rozważania, wpłynęła na układ książki. Odnosi się też do przyjętych cezur czasowych, tłumacząc się zwłaszcza z granicy końcowej, tj. listopada 1918 r. O ile jej argumenty są logiczne i zrozumiałe, pytaniem otwartym pozostaje, na ile w listopadzie 1918 r. kończą się doświadczenia śmierci, wygnania i głodu pokolenia czasów Wielkiej Wojny. Fragment wstępu, w którym Sierakowska dokonała analizy wykorzystanych źródeł, mogłaby służyć za modelowy. Wyjaśniła przyjęte przez nią kryteria (płci, wieku, pochodzenia społecznego, wykształcenia, stopnia zaangażowania w wojnę, tj. bycia żołnierzem lub cywilem, czasu spisania źródeł, kryterium geograficznego) i wszelkie niuanse z nich wynikające. Wytłumaczyła także, dlaczego — wbrew tytułowi książki — interesuje ją tylko doświadczenie Polaków, a nie innych grup narodowościowych i etnicznych zamieszkujących ówczesne ziemie polskie.

Sierakowska na s. 28 podkreśliła, że nie interesowała ją „ilość zgromadzonego materiału, ale jego analiza”, próbując przy tych założeniach odpowiedzieć na pytanie, na ile przyjęte kryteria wpływają na określone typy zachowań w sytuacjach stresowych. Co więcej, interesowała ją uniwersalność doświadczenia wojennego i na jego tle — polska specyfika. Dodatkowo i pogłębione pytania badawcze szczegółowo zaprezentowała na s. 32–36. Jak już napisałem, krytyczne spojrzenia na źródła i dociekliwość w zadawaniu pytań badawczych to jedno z najmocniejszych atutów recenzowanej książki. Niemniej jednak — jak to zawsze bywa w przypadku doboru źródeł — rozważania Sierakowskiej zmuszają do dalszych rozważań.

Otóż w swoim wyborze „dokumentów osobistych” oparła się ona głównie na pamiętnikach i dziennikach. Gdziekolwiek podparła swoje wywody wynikami kwerendy w wybranych tytułach prasowych, niewielkim wyborze listów i kilku zaledwie sprawozdaniach z działalności instytucji. Myślę, że większy wybór zbiorów listów (a zwłaszcza kartek) z czasów wojennych mogłoby pozwolić jej na odpowiedzenie na kilka pytań badawczych, które pozostały w książce bez odpowiedzi. Szkoda, że Autorka nie sięgnęła po prace Jasona Crouthamela, dotyczące osobistych doświadczeń żołnierzy na froncie wschodnim. Crouthamel doskonale pokazał bowiem, że wobec ogromu kartek pocztowych wysyłanych pomiędzy walczącymi i ich rodzinami cenzura wojskowa wcale nie działała aż tak sprawnie, jak było to zakładane i z powodu przeciążenia pracą przepuszczała dużą część korespondencji bez jakiegokolwiek ingerencji. Co więcej, udowodnił on, że zwłaszcza porównywanie listów pisanych przez żołnierzy do ich ukochanych z listami do matek (i korespondencji wysyłanych przez kobiety do mężczyzn na froncie) daje niezwykle interesujące wyniki badawcze<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Zob. m.in. J. Crouthamel, *Male Sexuality and Psychological Trauma: Soldiers and Sexual Disorder in World War I and Weimar Germany*, „Journal of the History of Sexuality” 17,

U Sierakowskiej dociekania te są widoczne, zwłaszcza kiedy analizuje ona korespondencję między ludźmi bardziej znanymi – Marią i Marianem Dąbrowskimi czy Julią i Wacławem Borowymi.

Rozdział pierwszy „Od euforii/traumy do codzienności wojennej” stanowi, jak sama Autorka zauważyła, wprowadzenie w tematykę. Jest jednocześnie próbą wyjaśnienia fenomenu, z którym nagle przyszło zderzyć się pokoleniu czasów I wojny światowej. Złożyły się na niego analizowane szczegółowo w dalszych rozdziałach tytułowe zagadnienia, jak śmierć, wygnanie i głód. Omówienie tych zjawisk poprzedzone zostało rozważaniami o oczekiwaniu na wojnę i zaskoczeniu, że jednak doszło do jej wybuchu. Następnie Sierakowska przytacza reakcje na niespodziewane wydarzenia wojenne i skupia się na strategiach osvajania ich przez pierwsze tygodnie trwającego konfliktu. Jak badaczka słusznie zwróciła uwagę, dla większości „najczęściej wojna rozpoczynała się wraz z pierwszymi jej realnymi objawami” (s. 45). Natychmiastowymi następstwami były werbunki do armii, przemarsze wojsk, pożegnania z najbliższymi, konieczność podjęcia decyzji co do pozostania na miejscu lub wyjazdu, pierwsze braki w towarach, wzmożona cenzura prasy, a także wymóg wspierania „sprawy” swojego władcy i szybkiego zdefiniowania wrogów. Rozdział dobrze oddaje niepewność, brak rzetelnych informacji i chaos pierwszych tygodni wojny, wynikające z masowego jej charakteru, obejmującego wszystkie dziedziny życia. O ile Autorka starała się weryfikować podawane przez pamiętnikarzy dane, tak nie zawsze było to możliwe. Na s. 70 przy zapisie, że w Przemyślu rozstrzelano podejrzanych o szpiegostwo, w przypisie podkreśliła, że byli to moskalofile i kobiety. Czytelnik niezaznajomiony z terminem „moskalofile” może nie domyślić się, że w książce poświęconej polskiemu doświadczeniu wojny chodzi o Rusinów i że bynajmniej nie był to odosobniony przypadek traktowania przez austriackich i węgierskich wojskowych tej grupy narodowościowej oskarżanej o sympatie prorosyjskie. A przykładów samosądów, zwłaszcza honwedów, w Galicji obecnych jest w źródłach dużo więcej, i to nie tylko z czasów lata i jesieni 1915 r., ale właśnie z pierwszych tygodni wojny<sup>2</sup>.

W rozdziale drugim Autorka przeanalizowała reakcje pamiętnikarzy na zjawisko śmierci. Dużo miejsca poświęciła stosunkowi do niej żołnierzy – zmienności reakcji, próbom jej osvajania czy znieczulania. Próbowała odpowiedzieć na pytania, co się udawało w podejmowanych strategiach zachowań, a co nie, a także, jak i na ile władze wojskowe i cywilne próbowały sobie radzić

---

2008, 1, s. 60–84; idem, *Cross dressing for the Fatherland: Sexual Humour, Masculinity and German Soldiers in the First World War*, „First World War Studies” 2, 2011, 2, s. 195–215; idem, „Comradeship” and „Friendship”. *Masculinity and Militarization in Germany’s Homosexual Emancipation Movement after the First World War*, „Gender and History” 23, 2011, 1, s. 111–129; idem, *An Intimate History of the Front. Masculinity, Sexuality, and German Soldiers in the First World War*, New York 2014. Zob. też idem, *The Great War and German Memory. Society, Politics and Psychological Trauma, 1914–1945*, Exeter 2009.

<sup>2</sup> Zob. m.in.: M. Dalecki, *Samosąd na moskalofilach w Przemyślu podczas pierwszej wojny światowej*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny” 7–8, 1994, s. 151–157.

z problemami utrzymania wysokiego morale wśród walczących, ale i cywilów. Dla tych ostatnich coraz większe rzesze rannych i chorych stanowiły ogromny szok, któremu towarzyszyły najczęściej takie uczucia jak litość, strach, ale i obrzydzenie, wynikające z braku przyzwyczajenia do widoku osób rannych. Interesujące rozważania Sierakowskiej dotyczą zwłaszcza „rycerskiego” obrazu wojny, który poprzez lektury i rodzinne opowieści wpajano mężczyznom, a który poprzez kazania czasów wojennych starano się ugruntowywać. Autorka pokazuje, na ile społeczne normy zachowań wymuszały na mężczyznach i kobietach określone postawy i specyficzne formy zapisu swoich przeżyć, a w jakich okolicznościach normy ulegały podważeniu w zderzeniu się z rzeczywistością. W tym rozdziale podkreśliła wykreowaną, szczególną rolę legionistów jako wybranych rycerzy polskości, bardziej męskich (a więc z wszelkimi atrybutami męskości) niż żołnierze służący w innych formacjach wojskowych.

To bardzo obszerny, ale odnoszę wrażenie, że najlepiej napisany rozdział. Autorce udało się doskonale oddać przede wszystkim bezradność i przerażenie wobec wszechobecnej śmierci — to, jak zmieniała ona podejście do ciała (żywy towarzysz broni i anonimowy trup) i do codziennych spraw. Sierakowska dużo miejsca poświęciła problemowi, na ile kontakty seksualne pomagały zapomnieć o codziennej grozie i na ile były sposobem na przetrwanie zarówno dla wojskowych, jak i dla cywilów; przy tym nie zapomniała zaznaczyć tego, w jak różny sposób o nich pisano w poszczególnych przekazach źródłowych. Szkoda, że Autorka poświęciła swoje rozważania tylko kontaktom osób heteroseksualnych, nie podejmując się próby ukazania, na ile łamanie normy seksualnej zaznacza się w źródłach i jakie były jego konsekwencje (bo o ile ono nie występuje, to ten brak dużo „mówi”, jak pokazują badania Courthamela, na którego powoływałem się już w tej recenzji).

Okazuje się, że śmierć bynajmniej nie zrównywała wszystkich, tylko powodowała dalszą gradację w recepcji zjawiska umierania: poświęcenie jednych stało się wzniosłe i pełne sensu w walce o „sprawę”, ale już poza polem bitwy śmierć nabierała mniejszej wymowy. Widać to choćby w przypadku pochówków poległych — niektórych prochy i ciała były składane na specjalnie projektowanych cmentarzach wojennych, które szybko stały się widomym znakiem I wojny światowej w Galicji, inni gnili na przydrożnych polach. Wydaje się, że hipoteza Autorki, iż miejscowa ludność nie interesowała się w czasie wojny cmentarzami wojennymi, jest do udowodnienia. Prace Romana Czorneńskiego i Leona Orła dotyczące Stanisławowa i Stryja, oparte na archiwaliach z Iwano-Frankiwska, zdają się to potwierdzać<sup>3</sup>. Z drugiej strony warto wzmocnić tezę Autorki, że śmierć na polu bitwy była uważana przez ówczesnych za o wiele bardziej bohaterską niż jakakolwiek inna. Świadczy o tym przykład Tadeusza Gawrysia, nauczyciela z gimnazjum w Dębicy i legionisty — choć zmarł on

---

<sup>3</sup> R. Czorneński, L. Orzeł, „Opieka nad mogiłami żołnierzy II Brygady Legionów w okręgu Iwano-Frankińskim, jako wyraz pamięci historycznej o pierwszej wojnie światowej ukraińskiego i polskiego narodu” (msps udostępniony autorowi).

w szpitalu w Stanisławowie, to rodzina od początku utrzymywała, że zginął kilka dni wcześniej w bitwie pod Mołotkowem, przez lata podtrzymując mit o tym, utrwalany w oficjalnych dokumentach i prasie<sup>4</sup>. W przypadku literatury dotyczącej cmentarzy wojennych w Galicji Autorka mogła jednak poszerzyć zakres wykorzystanych prac, bo ten wybrany przez nią wydaje się dość skromny.

Rozdział trzeci dotyczy problemu wygnania, który Sierakowska bardzo przekonująco tłumaczy, przechodząc następnie do społecznych reakcji na przymusowe opuszczenie rodzinnych stron. I w tej części, podobnie jak w całej książce, naczelne miejsce jej rozważań stanowią uczucia – często apatii, bezradności, zagubienia lub też niekiedy w przypadku kobiet – łamania kulturowo wpajanych norm zachowań i przejmowania odpowiedzialności za rodziny w sytuacjach ekstremalnych. Jak Autorka zaznaczyła: „Moim zadaniem nie jest odtwarzanie realiów ucieczki i przebiegu tułaczki, interesuje mnie recepcja tego doświadczenia przez jego uczestników i obserwatorów” (s. 142). Ten fenomen udało się uchwycić, skupiając się wokół takich zagadnień jak: przyczyny wygnania i warunki przemieszczania się ludności, kierunki ucieczek i reakcje na ich przebieg, rzeczywistość wygnańcza i relacje z miejscową ludnością, różnorodność doświadczenia poza swoim miejscem zamieszkania, szok umieszczenia i przebywania w obozach austro-węgierskich, stworzonych dla uciekinierów z Galicji, czy powroty do domów. O ile Sierakowska przedstawiła geografię wychodzącą (inną dla każdego zaboru), o tyle mniej miejsca poświęciła problemowi fał powrotów w rodzinne strony i tego, co migranci tam zastali po wielu miesiącach nieobecności. A przecież powroty były zjawiskiem rozciągniętym w czasie, mającym swoją specyfikę w warunkach wojennych i politycznych, co i w źródłach osobistych łatwo dostrzec. W przypadku obozów barakowych dla mieszkańców Galicji dziwić może brak odwołania się do obszernej literatury na ten temat, bynajmniej nie tylko polskojęzycznej, czy niepodjęcie bodaj pilotażowych badań w Wiedniu, gdzie nie brak listów i niezwykle szczegółowych raportów opisujących wrażenia z pobytu w obozach (naturalnie nie tylko Polaków, ale i Ukraińców oraz Żydów).

W rozdziale czwartym Sierakowska podjęła rozważania poświęcone doświadczeniu głodu i braków zaopatrzenia. Skupiła się na tym, jak reagowano na zarządzenia władz okupacyjnych, kartki, nowe standardy odżywiania się, niedożywienie, nędzę czy w końcu braki na rynku żywnościowym, oraz na ile narzekania na braki były jedną ze strategii pisania o czasie wojny, zwłaszcza w porównywaniu jej czasów z okresem przedwojennym. I w tym rozdziale udało jej się uchwycić różnorodność doświadczeń, w zależności od sytuacji, w jakiej znaleźli się pamiętnikarze, ale i pewne elementy spójne, np. powszechność notatek o problemach w aprowizacji w 1917 r., tj. w trzecim roku wojny, lepszą sytuację mieszkańców wsi niż miast czy oskarżanie Żydów o spekulacje i dorabianie się na handlu.

Całkowicie należy zgodzić się z tym, co Autorka napisała w zakończeniu, tj. z inspirującym charakterem dokumentów osobistych i ich przydatności do

<sup>4</sup> A.S. Więch, *Wychowawca polskości. Tadeusz Gawryś (1881–1914)*, Dębica 2013.

rekonstrukcji opisywanych przez nią zjawisk. Sierakowskiej w pełni udało się ująć opisywany fenomen, a przy tym uwypuklić wojenne doświadczenie Polaków, do tej pory rozpatrywane głównie w kontekście odbudowy niezależności państwa.

Z recenzenckiego punktu widzenia chciałbym uwypuklić kilka kwestii. W pracy zabrakło pochylenia się nad codziennym doświadczeniem duchownych, którzy — ze względu na swoją pozycję społeczną — odgrywali ważną rolę. A i oni doświadczali śmierci i wygnania — dużo rzadziej głodu, pozostawili też wiele źródeł osobistych po sobie. Duchowni, jak np. wojenny burmistrz Gorlic ks. Bronisław Świeykowski, pojawiają się w pracy rzadko. Tymczasem postawa i zachowanie księży (bynajmniej nie tylko rzymskokatolickich), w tym np. w Galicji problem ich ucieczek i pozostawiania parafii bez nadzoru, były ważnymi sprawami. Na s. 140 sformułowanie „prawie cała Małopolska pozostawała pod okupacją rosyjską” jest błędne, ponieważ historycznie Małopolska nie rozciągała się dalej na wschód niż w okolice Dębicy i Biecza, a i nazwy tej nikt w czasie wojny nie stosował inaczej jak w kontekście historycznym. Zatem to duża część Galicji została zajęta, a nie Małopolski. Co więcej, doświadczenie mieszkańców tzw. Hinterlandu na pewno było inne niż tych, którzy przeżyli okupację rosyjską. Odnoszę też wrażenie, że niektóre fragmenty książki były już publikowane przez Autorkę w części jej artykułów, poświęconych tematyce doświadczenia I wojny światowej przez Polaków. To naturalne, że w niektórych swoich tezach badacze powtarzają się, wykorzystując ten sam korpus źródeł, niemniej jednak i w nauce istnieją sposoby na zaznaczenie tego zabiegu i uwypuklenie, że w kolejnym tekście rozwija się dotychczasowe tezy.

Bibliografia jest źle skonstruowana. W dziale „Pamiętniki” zamieszczono nie tylko typowe pamiętniki, ale i dzienniki, listy, a także drukowane sprawozdania. Połączono przy tym źródła, które pozostają w rękopisach w różnych instytucjach bibliotecznych i archiwalnych, oraz drukowane. W dziale „Czasopisma” podano niektóre tytuły z datami roczników, z których Autorka skorzystała, a zdecydowaną większość bez oznaczeń czasowych. W dziale „Opracowania”, poza klasycznymi opracowaniami, znalazły się artykuły z prasy codziennej i fachowej z epoki, *Mały Rocznik Statystyczny* z 1939 r. czy wydawnictwo *Wysiedlenie wojenne Krakowa w r. 1914-1915*, Kraków 1916 — wszystkie wymienione przykłady, bynajmniej nie jedyne, nie należą do opracowań. W konstrukcji przypisów też są błędy. Autorka często wielokrotnie podaje pełne zapisy tych samych pozycji bibliograficznych. Za pierwszym razem nie podaje pełnych nazw instytucji, z których zbiorów korzystała. Niekonsekwentnie stosuje też zasadę odmienności nazwisk w języku polskim, np. przy nazwiskach takich jak Przeniosło czy Uziembło.

Wykaz skrótów archiwalnych jest nieprecyzyjny — obejmuje bowiem nie tylko archiwa, ale i biblioteki naukowe. Dwa skróty są przy tym niezrozumiałe. Według Autorki PAN Kr. — to skrót dla Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, a PAN/PAU — Polska Akademia Nauk/Polska Akademia Umiejętności. Nie wiadomo jednak, o które archiwum jej chodzi. Istnieje bowiem Archiwum PAN w Warszawie oraz Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie. Niestety, w całej książce nigdzie nie zaznaczono poprawnej nazwy instytucji, z których zbiorów

Autorka korzystała. Skrót Ossol. wyjaśniony jako Ossolineum również daleki jest od precyzyjności.

W indeksie osób (powinno być raczej: osobowym) brak konsekwencji w zapisie. Przy niektórych osobach są dodatkowe wyjaśnienia, np. cesarz, ps. „Wyrwa”, car, ps. „Jur”, dr, ksiądz, żona prokuratora, siostra Sempołowskiej, czeladnik kowalski. Byłyby one usprawiedliwione, gdyby pojawiały się dwie lub więcej osób o takim samym nazwisku w książce, a nie jedna, lub gdyby przy każdej osobie zastosowano tego typu rozwiązanie. Panieńskie nazwiska kobiet również podawane są według różnych zapisów, np. Borowa Julia z Baranowskich, Rakowiecka Pelagia z domu Górską, Wypiśniak Marianna z d. Schulz.

Naturalnie błędy warsztatowe i częściowo redakcyjne, wynikające — jak miemam — z dużego pośpiechu w wydaniu książki, nie wpływają na ogólną ocenę recenzowanej pozycji. Pomimo tych uwag krytycznych nie mam najmniejszych wątpliwości, że praca Katarzyny Sierakowskiej zasługuje na bardzo wysoką ocenę. Czytelnik dostał do ręki pozycję głęboko przemyślaną w ujęciu tematyki I wojny światowej, na tle polskiej historiografii nowatorską, będącą nie tylko owocem wieloletnich studiów Autorki, ale i dowodem jej przenikliwości w pracy ze źródłami osobistymi.

*Tomasz Pudłocki*  
*(Kraków)*